

Potwierdzić lepszą formę, zakończyć rok dobrym występem i sprawić kibicom radość na święta - po to jadą Giallorossi do Bolonii. W środowy wieczór, zespół Luisa Enrique zmierzy się z drużyną Rossoblu w ramach zaległej, pierwszej kolejki sezonu. Giallorossi spróbują zbliżyć się do czołówki. Zespół Bolony z kolei ma nadzieję zakończyć rok z jak największą przewagą nad strefą spadkową.

Środowe spotkanie będzie 129 potyczką obydwu zespołów w Serie A. Na przestrzeni 80 lat lepiej wypadają jutrzejsi gospodarze, którzy zwyciężali 47 razy przy 43 wygranych Romy, 38 razy padały remisy. Jeżeli chodzi o spotkania rozgrywane wyłącznie na Renato Dall'Ara, zdecydowanie lepsi są Rossoblu, którzy wygrywali 30 razy przy 16 zwycięstwach Romy. W ostatnich dwóch meczach w Bolonii, to jednak Giallorossi byli górą. W 2010 roku, zespół prowadzony przez Ranieriego wygrał 2-0 dzięki trafieniom Riise i Baptisty, zdobywając zresztą „Renato Dall'Ara” po raz pierwszy od siedmiu lat. W zeszłym sezonie, tym razem już z Vincenzo Montellą na ławce, Giallorossi przywieźli z Bolonii komplet punktów. W meczu, w którym debiutował na ławce trenerskiej Montella, jedyne goła strzelił De Rossi. Ogółem Giallorossi nie przegrali z Bologną, odkąd zespół Rossoblu powrócił do Serie A w 2008 roku. Na siedem rozegranych spotkań (jedno w Coppa Italia), Giallorossi wygrali pięć, a dwa razy padały remisy. Zespół Bolony nie wygrał z Romą od 25 września 2004 roku, gdy trenerem zespołu był jeszcze Carlo Mazzone. Wówczas, porażka Giallorossich 1-3, kosztowała Rudiego Voellera fotel trenera Romy.

Zespół Bolony, tak jak i Roma, przygotowywał się do nowego sezonu z nowym trenerem. 26 maja nowym głównodowodzącym na pokładzie Rossoblu został Pierpaolo Bisoli, który zmienił na tym stanowisku Alberto Malesaniego. Latem zespół Bolony nie próżnował na rynku transferowym jak na słabo stojącą finansowo drużynę, choć wydanie blisko 14 mln euro zostało zrekompensowane przez blisko 20 mln przychód. Z klubem pożegnali się przede wszystkim Britos (za 9 mln w Napoli) i Viviano (4,1 mln za połowę karty zapłacił Inter). Najdroższym zakupem okazał się 20-letni napastnik Rodriguez, który przybył z Genoi. Z bardziej znanych nazwisk, w klubie pojawili się Loria (za darmo), Pulzetti, Diamanti i Gillet (karta każdego z graczy kupiona za około 1,5 mln) i Acquafresca (wypożyczony za 0,8 mln euro).

W nieco zmienionym składzie i z nowym trenerem, zespół Rossoblu zaczął sezon fatalnie. Po porażkach z Fiorentiną (0-2) i Lecce (0-2) przyszedł wyjazdowy remis z Juventusem (1-1). Nawet ten wynik nie pomógł jednak przewyciężyć drużynie

kryzysu, który pojawił się na samym początku sezonu. W następnych dwóch kolejkach, nadeszły ponownie dwubramkowe porażki z Interem (1-3) i Udinese (0-2). Jeden punkt na koncie, ostatnie miejsce w tabeli i bilans bramkowy 2-10 przyczyniły się do dosyć szybkiego rozstania Bisoliego z nowym zespołem. Gwoździem do trumny dla byłego trenera Cagliari była ostatnia porażka, bez stylu, z Udinese. Jedyne zwycięstwo, odniósł zespół Bologny w sierpniu, pokonując w II rundzie eliminacyjnej Coppa Italia Padovę.

Kierownictwo Bologny dosyć szybko znalazło następcę Bisoliego. Został nim Stefano Pioli, w czerwcu łączony między innymi z Romą. Bologna okazała się tak naprawdę drugim klubem Pioliego w tym sezonie. Były trener m.in. Chievo, prowadził bowiem od początku lipca do połowy sierpnia Palermo, jednak znany z gorącej głowy, ekscentryczny prezes klubu Zamparini, postanowił zwolnić trenera po odpadnięciu zespołu w III rundzie wstępnej Ligi Europejskiej. Na nowego pracodawcę Pioli czekał dwa miesiące. Z nowym trenerem, drużyna Bologny odbiła się dosyć szybko od dolnej strefy tabeli, zaliczając trzy wygrane na przestrzeni czterech spotkań. Już kilka dni po przyjeździe, Pioli poprowadził swój zespół do wyjazdowej wygranej 2-0 z Novarą. Tydzień później drużyna Bologny przegrała co prawda u siebie z Lazio (0-2), jednak w kolejnych dwóch meczach ugrała komplet punktów, pokonując najpierw na wyjeździe 1-0 Chievo, a następnie odnosząc pierwsze w sezonie zwycięstwo na własnym boisku. W wygranym 3-1 meczu z Atalantą obudził się jeden z najlepszych strzelców ostatnich sezonów w całej Serie A. Di Vaio, bo o nim mowa, potrzebował dziewięciu spotkań, aby trafić do bramki. Zespół awansował na 14 miejsce w tabeli. Po wygranej z Bologną, przyszła zadyszka, choć w trudnych pojedynkach. Najpierw podopieczni Pioliego przegrali na wyjeździe z wyłącznie wygrywającym u siebie Palermo (1-3), a następnie ulegli na własnym boisku łapiącej dobrą formę Cesenie (0-1). Po 11 kolejkach, zespół Rossoblu zajmował 17 miejsce w tabeli z dwoma punktami przewagi nad Lecce.

Serię dwóch porażek ligowych przerwał wyjazdowy remis z Cagliari, gdzie drugiego gola w sezonie zdobył Di Vaio. Kilka dni wcześniej, podopieczni Pioliego przebrnęli również przez III rundę eliminacyjną Coppa Italia, gdzie pokonali 4-2 Crotone. Po remisie z Cagliari przyszło też pierwsze od trzech kolejek ligowe zwycięstwo. Zespół Rossoblu ograł na własnym boisku Sienę, a gola na wagę trzech punktów zdobył Di Vaio. Napastnik Bologny widocznie przypomniał sobie jak strzelać bramki, gdyż trafił również kilka dni później w zremisowanym 2-2 meczu z Milanem. Di Vaio zdobył trzy gole w trzech meczach z rzędu i w krótkim momencie stał się najlepszym strzelcem zespołu. Remisem z zespołem Rossonerich, drużyna Bologny ustanowiła sezonowy rekord, trzech ligowych spotkań bez przegranej z rzędu. Miniserię Bologni przerwała Genoa. W niedzielę, podopieczni Pioliego przegrali na "Marassi" 1-2, choć byli równorzędnym rywalem dla zespołu swojego byłego trenera, Alberto Malesaniego. W międzyczasie zespół z "Renzo Dall'Ara" odpadł też z Coppa Italia, gdzie przegrał

w 1/8 finału z Juventusem.

Ogółem, zespół Rossoblu ma na koncie 15 oczek i o trzy wyprzedza otwierającą strefę spadkową Cesenę. Podpieczni Pioliego odnieśli do tej pory 4 zwycięstwa, 3 remisy, a 8-krotnie schodzili z boiska przegrani. Zespołu Bologny nie da się sklasyfikować ani wśród drużyn grających lepiej u siebie, ani na wyjeździe. Rossoblu zdobyli bowiem do tej pory 8 oczek na boiskach rywali (2-2-4) i 7 na Renzo Dall'Ara (2-1-4), przy czym w roli gości rozegrali jeden mecz więcej. Jeszcze ciekawiej wygląda bilans bramkowy zespołu: 7-11 na wyjazdach i także 7-11 na własnym stadionie. Najlepszym strzelcem drużyny jest Di Vaio, który trafiał do bramek rywali cztery razy. Trzy gole ma na koncie Ramirez, z kolei po dwa razy trafiali Aquafresca i Diamanti. Co ciekawe, bez choćby jednego trafienia jest jak na razie środek pomocy. Po jednej bramce zdobyli za to Loria i Portanova.

W Romie z kolei najlepszym strzelcem jest Pablo Osvaldo. Argentyńczyk z włoskim paszportem trafił w ostatnią niedzielę po raz szósty w sezonie, pokonując bramkarza z najbliższej odległości po świetnej wrzutce Tottiego. Drugiego gola w sezonie zapisał również na swoim koncie Simplicio. Owe bramki oraz akcja Lameli, po której piłkę wbił do własnej siatki De Sanctis dały Romie wygraną 3-1 nad jedną z lepszych drużyn ligi ostatnich miesięcy. Giallorossi pokonali Napoli, odnosząc też przy okazji pierwsze zwycięstwo w sezonie nad poważnym rywalem. Do tej pory, zespół Enrique przegrywał z Lazio, Milanem i Udinese oraz remisował z Juventusem i Interem. Spotkanie z zespołem z Neapolu może być przełomowe dla całego sezonu. Do tej pory bowiem zespół był niemal wyłącznie krytykowany. Pierwsze symptomy lepszych czasów pojawiły się już w poprzedni poniedziałek, gdy drużynie udało się zremisować z Juventusem, choć gdyby Totti wykorzystał rzut karny, mogłoby skończyć się na pierwszej porażce Turyńczyków w sezonie. Romie nie dopisało więc szczęście, tak jak choćby w meczu z Genoą, gdy dobrze zorganizowana na boisku Roma straciła gola na 1-2 w końcówce. Tym razem było odwrotnie. Zespół Enrique, poza niezłą grą w ofensywie i w środku pola miał też furę szczęścia w tyłach. Hamsik nie trafił z bliska do pustej bramki, przy prawidłowym golem Maggio sędzia odgwizdał faul, Lavezzi trafił w słupek, a Zuniga huknął z dobrej pozycji wysoko nad poprzeczką. Szczęście mieli też gracze Romy w przodzie. Już w pierwszej akcji, po świetnej akcji Lameli, piłkę do własnej bramki wbił De Sanctis, popisując się paradą, która jest głównym kandydatem do wpadki roku. Sporo szczęścia miał też Simplicio, po którego strzale piłka odbiła się od Cannavaro i zmyliła kompletnie golkipera Napoli. Oczywiście, Giallorossi mieli też kilka innych sytuacji i owe gole zrekompensowały na pewno okazje Osvaldo czy Lameli, który trafił w słupek. Tak czy inaczej, mówią, iż szczęście sprzyja lepszym.

Dzięki wygranej, Roma awansowała na siódme miejsce w tabeli i ma tyle samo punktów, co Napoli. Giallorossi tracą obecnie dwa oczka do znajdującego się na piątej pozycji Interu. Mecz z Napoli pokazał, iż Luis Enrique powinien zastanowić się między innymi nad częstszym wystawianiem Simplicio oraz na uwierzeniu w umiejętności Juana. Środkowy obrońca zagrał bez wątplenia najlepszy mecz w sezonie, odkupując winy za czerwoną kartkę z meczu z Fiorentiną. Juan został wybrany przez wiele mediów najlepszym graczem na murawie. Świetnie spisał się też wspomniany wcześniej Simplicio, który zagrał po raz drugi w sezonie w pierwszym składzie, i który pokazał iż może być równorzędnym partnerem na boisku dla De Rossiego, Pjanica czy Gago. Brazylijczyk nie miał praktycznie strat i podsumował kolejny dobry występ golem. Dobrze zagrał również krytykowany ostatnio Lamela, któremu podoba się nowa pozycja na murawie. Zespół Giallorossich pokazał podobnie jak w meczu z Juventusem wielką wolę walki. Jedynym słabszym ogniwem był tym razem Taddei, choć Brazylijczyk nie miał łatwo walcząc w pojedynkę z Maggio i Hamsikiem. Dla przykładu, w spotkaniu z Juventusem, Jose Angel otrzymał pomoc w postaci Lameli.

O ile w spotkaniu z Juventusem było mało ciekawej gry, a dużo walki w środku pola, o tyle pojedynki z Napoli pokazał, iż zespół Romy potrafi zorganizować się również w ataku, gdzie w ostatnich meczach było sporo problemów. Nieźle trzeba ocenić też występ przede wszystkim środka obrony, choć jeśli chodzi już o stałe fragmenty gry, sprawa wygląda gorzej. Tu jednak za obronę odpowiada praktycznie cały zespół. W niedzielę niestety po raz kolejny widać było sporo błędów w ustawieniu. Giallorossi mieli i nadal mają spore problemy ze stałymi fragmentami gry, mimo iż bezpośrednio z nich nie stacili tym razem bramki. Statystyki w tym względzie wciąż są złe. Z 19 straconych goli, 11 zespół stracił po stałych fragmentach, a wynik ten mógł być w niedzielę większy. Okres świąteczno-noworoczny powinien więc spędzić Luis Enrique na trenowaniu schematów obronnych przy dośrodkowaniach z rzutów wolnych czy różnych. Coraz lepiej wygląda za to gra w środku pola oraz w ataku.

Późno, ale zawsze lepiej niż wcale wyciąga też Luis Enrique wnioski z przegranych spotkań. W meczach z Juventusem i Napoli widzieliśmy inną Romę, rzadziej od rywala będącą z piłką, ale też lepiej zorganizowaną w ustawieniu na własnej połowie. Najwyraźniej porażki z Fiorentiną i Udinese, definitywnie odwiodły Enrique od budowania włoskiej Barcelony. W meczu z Napoli widzieliśmy często cofających się pod własne pole karne Tottiego i Lamelę, walczących w odbiorze piłki. W defensywie, choć rzadziej od wspomnianych kolegów pracował również Osvaldo. Rzadziej niż zwykle z eskapadami pod pole karne rywala wypadali Taddei i Rosi. Taki, bardziej włoski styl gry, dał Romie cztery oczka w pojedynkach z mocnymi rywalami.

Forma Bologny:

18 grudnia, 16 kolejka Serie A: Genoa – BOLOGNA 2-1 (Ramirez)

11 grudnia, 15 kolejka Serie A: BOLOGNA – Milan 2-2 (Di Vaio, Diamanti)

8 grudnia, 1/8 finału Coppa Italia: Juventus - BOLOGNA 2-1 po dogr. (Raggi)

4 grudnia, 14 kolejka Serie A: BOLOGNA – Siena **1-0** (Di Vaio)

27 listopada, 13 kolejka Serie A: Cagliari – BOLOGNA 1-1 (Di Vaio)

Forma Romy:

18 grudnia, 16 kolejka Serie A: Napoli – ROMA **1-3** (gol samobójczy, Osvaldo, Simplicio)

12 grudnia, 15 kolejka Serie A: ROMA – Juventus 1-1 (De Rossi)

4 grudnia, 14 kolejka Serie A: Fiorentina – ROMA 3-0

25 listopada, 13 kolejka Serie A: Udinese – ROMA 2-0

20 listopada, 12 kolejka Serie A: ROMA – Lecce **2-1** (Pjanic, Gago)

Na podobny styl możemy też liczyć w Bolonii, w pojedynku z rywalem, który potrzebuje każdego punktu. Tym razem Luis Enrique będzie miał większe pole do popisu, jeśli chodzi o ustalenie składu. Do kadry wracają bowiem Pjanic i Gago. Wydaje się jednak iż jedynie Bośniak, który wraca po zawieszeniu, wystąpi w pierwszej jedenastce. Obok niego na murawie pojawi się De Rossi i Greco lub Simplicio. Bez niespodzianek pomwinno obyc się w ataku i obronie i najprawdopodobniej zobaczymy tam tych samych graczy, co w meczu z Napoli. Z powodu kontuzji nie wystąpią Borini i Burdisso. Nadal nie w pełni sił są zdaniem Luisa Enrique Pizarro i Casetti, z kolei Borriello nie trenował we wtorek z zespołem i zostaje w Rzymie z powodu problemów z mięśniami uda. W zespole rywali do gry po zawieszeniu wraca Diego Perez.

Przypuszczalny skład Bologny:

Gillet

Crespo Raggi Portanova Morleo

Pulzetti Mudingayi Kone

Diamanti Ramirez

Di Vaio

Kontuzjowani: -

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Morleo

Przypuszczalny skład Romy:

Stekelenburg

Rosi Juan Heinze Taddei

Pjanic De Rossi Simplicio

Totti Lamela

Oswaldo

Kontuzjowani: Borriello, Borini, Burdisso

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Casetti, De Rossi, Gago

Poza składem: Kjaer, Cicinho, Casetti, Pizarro, Okaka, Barusso, Antunes

Przedmeczowe ciekawostki:

- Stefano Pioli nigdy nie wygrał w roli trenera z Romą. Z sześciu spotkań, przegrał cztery i dwa zremisował, tracąc w sumie czternaście goli,

- Bologna nie straciła gola tylko w jednym z ostatnich dziesięciu spotkań domowych, gdzie pokonała 1-0 Sienę. W pozostałych dziewięciu pojedynkach na własnym boisku, Rossoblu stracili osiemnaście bramek,

- Roma pozostaje zespołem, na korzyść którego gwizdano najmniej karnych w tym sezonie. Z jednym rzutem karnym prowadzi w klasyfikacji obok Genoi, Juventusowi i Sieny,
- Roma prowadzi też w innej klasyfikacji. Giallorossi otrzymali bowiem obok graczy Genoi najwięcej, bo pięć czerwonych kartoników,
- Francesco Totti zdobył siedem goli w meczach z Bologną (cztery na Olimpico i trzy na wyjeździe), po raz ostatni trafił w sezonie 2008/2009, gdy Roma zremisowała na Dall'Ara 1-1,
- siedem bramek przeciwko Romie zdobył w karierze Marco Di Vaio.

Ostatnie spotkania zespołów:

24.02.2011 Bologna – ROMA 0-1 (De Rossi)

19.09.2010 ROMA – Bologna 2-2 (Borriello, Rubin - sam. – Di Vaio x2)

24.03.2010 Bologna – ROMA 0-2 (Riise, Baptista)

01.11.2009 ROMA – Bologna 2-1 (Vucinic, Perrotta – Adailton)

05.04.2009 ROMA – Bologna 2-1 (Totti x2 - Marazzina)

Autor: abruzzo